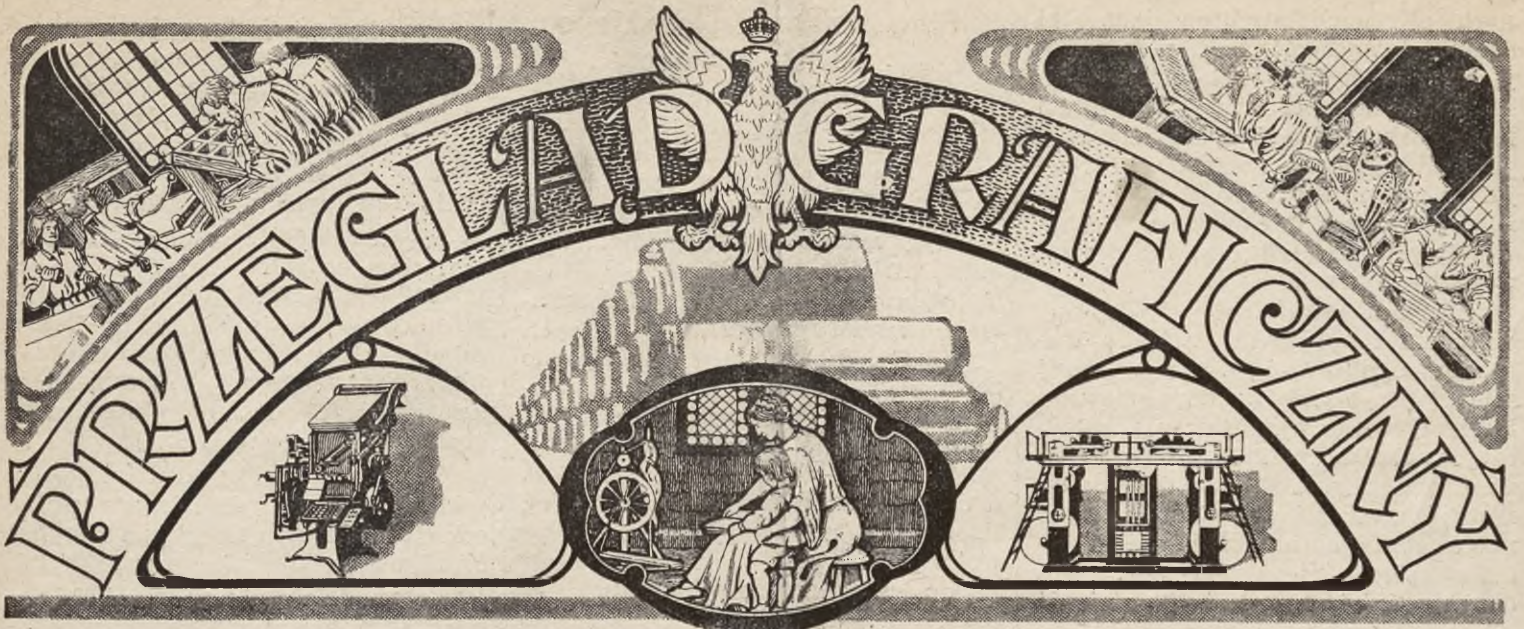
Rocznik IV Poznań, dnia 24 listopada 1922 Nr. 8



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ☼ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Posiedzenie wydawców gazet codziennych

odbędzie się **w piątek, dnia 1-go grudnia, o godzinie 5-tej popołudniu** w Biurze związkowem przy Alejach Marcinkowskiego 17.

Na porządku obrad ustalenie przedpłaty na styczeń.

Sekretarz generalny: *Kryg.*

Przemysł graficzny w Polsce.

Drukarstwo Polskie przed wojną znajdowało się, zwłaszcza w Wielkopolsce i częściowo w Kongresówce — w nader opłakanym stanie. Jedynie zabór austrjacki, dzięki względnej swobodzie prasy i druku, oraz poparciu rządów autonomicznych, wykazywał pewne dążenia ku wyższej sztuce graficznej, wydawając nawet przez kilka miesięcy specjalne pismo zawodowe, które jednakowoż dla braku zrozumienia i poparcia, po krótkim czasie skończyło swój żywot. I niemogło prawie być inaczej. Rozdzieleni pomiędzy 3 obce państwa, odosobnieni sztucznie kordonami granicznymi, byliśmy sobie obcy, przyjęliśmy poniekąd sposób myślenia i — pisania naszych zaborów, stosując się w drukach i pismach naszych do wymagań chwili i otoczenia, a częstokroć nakazowi z góry. Dochodził do tego jako główny moment: brak wszelkiego poparcia ze strony rządów zaborczych, które z natury rzeczy wszelkie zlecenia i prace wchodzące w zakres drukarstwa i litografji, oraz introligatorstwa — przekazywały wyłącznie firmom niepolskim.

Zakłady Polskie wskazane były zatem na własną inicjatywę i zlecenia prywatnych firm polskich. Lecz i tutaj bądź to dla braku zrozumienia, bądź to ze względów oportunistycznych, a także dlatego, że obce drukarnie były częstokroć tańsze, nie znajdowały one tego poparcia, którego domagać się miały bezsprzecznie prawo. Jeżeli się uwzględni brak większego przemysłu polskiego przed wojną, łatwo możemy zrozumieć, iż nasz przemysł graficzny musiał wegetować i prowadzić życie suchotnicze.

Z wojny wszechświatowej przemysł graficzny — jak paradoksalnie się to słyszy, jest to niemniej prawdą — wyszedł obronną ręką, a to dzięki zleceniom rządowym (pożyczki państwowe, kartki żywnościowe etc.), które obce drukarnie i zakłady rządowe niemogły same wykonać. Zyski poważne, osięgnięte za prace powyższe, pozwalały większym i mniejszym zakładom graficznym przetrwać kryzys wojenny, chociaż z drugiej strony brak personału technicznego, a poniekąd także i surowców, dawał się bardzo odczuwać.

Z ukończeniem wojny, gdy pękły łańcuchy niewoli dla ojczyzny naszej, nastała i dla przemysłu graficznego n o w a e r a. Z powstaniem nowych placówek przemysłu rodzimego, względnie z przejmowaniem istniejących placówek obcych przez Polaków, korzystał w znacznej mierze przemysł graficzny, bądź to wskutek znanego zapotrzebowania artystycznie wykonanych akcyj, nowych formularzy kupieckich, etykiet wszelkiego rodzaju, adresów, dyplomów, plakatów, książek etc., bądź to wskutek zapotrzebowania władz polskich wielkiej ilości druków. Powoli otrząsamy się z naleciałości niemieckich i obcych, że tak powiem „punktów patrzenia" na sztukę drukarską, zaczynamy poniekąd dopiero tworzyć sztukę drukarską, polską, rodzimą, opartą na polskich motywach, oraz tradycji.

Zainicjowana w roku ubiegłym przez polskie Tow. Graficzne w Poznaniu Pierwsza Wystawa Graficzna, jakkolwiek dość nieudolnie doryw-czo i bez należytej organizacji urządzona, dała dodatnie wyniki. Publiczność zwiedzała wystawę bardzo licznie. Wystawione okazy sztuki rodzimej dały dowód, iż polskie drukarstwo znajduje się na drodze rozwoju, iż zaczynamy otrząsać się z pierwowzorów obcych i tworzyć styl swojski. Niektóre z eksponatów tamże wystawionych, w niczem nie ustępowały podobnym wydawnictwom zagranicznym, co z uznaniem dla odnośnych firm zaznaczyć należy.

Doba obecna, wskutek niebywałej drożyzny, zawrotnych cen za surowce oraz robociznę, nie bardzo sprzyja rozwojowi sztuki graficznej w Polsce. Firmy i instytucje, które ongiś chlubę swoją widziały w wytwornych drukach handlowych, ograniczają się obecnie do znacznie mniej wykwintnych druków, redukując zapotrzebowanie swoje także ilościowo bardzo znacznie. Doszło przecież do tego, że niektóre firmy zużywają już wydrukowane (stare) jednostronne formularze kupieckie i inne, drukując odnośny (nowy) nagłówek na stronie odwrotnej. W interesie podniesienia i utrzymania na odpowiednim poziomie sztuki graficznej, należy dążenia do tp. hyper-oszczędności zwalczać. Zaś odnośne formularze (stare) zużyć należy w administracji wewnętrznej, na bloki do notatek itp.)

Jeżeli pomimo tych ustawicznych trudności nieustawamy w dążeniu do stworzenia rodzimej sztuki graficznej, to jest to bezsprzecznie zasługą jednostek, skupiających się głównie w około Stowarzyszeń fachowych jak: Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu i innych wielkich środowiskach sztuki graficznej w Polsce. Pozatem posiadamy w poszczegól-

nych oficynach wybitne jednostki samokształcące się, lecz nieudzielające się w szerszej mierze ogółowi.

Prasa fachowa, owa strażniczka i regulatorka każdego życia zbiorowego, znajduje się w zaczątkach rozwoju. I tak mamy oprócz wspomnianego już pisma fachowego w Krakowie (wydawanego krótki czas przed wojną),

Przegląd Graficzny, wydawany sumptem i nakładem Związku Zakładów Graficznych, który w dużej mierze przyczynił się do fachowego i teoretycznego wykształcenia młodszego pokolenia. Także i niefachowiec, związany z branżą drukarską, może odnieść z tegoż pisma korzyść niepoślednią, co na sobie samym doświadczyłem niejednokrotnie. Na drugiem miejscu należy wymienić „Grafikę Polską", wychodzącą w Warszawie od 1. 8. 21 r. Dla ścisłości należy wymienić jeszcze czasopismo „Papier i Galanterja", które pozostaje w luźnym stosunku do branży drukarskiej.

Dążenie do usamodzielnienia się, które winno kiełkować już od młodości w każdym adepcie sztuki graficznej, uniemożliwia wprost obecna struktura gospodarcza. Kapitały, potrzebne do założenia choćby mniejszej drukarni lub litografji, idą dziś w dziesiątki miljonów, niemówiąc już o kapitale obrotowym, który również liczyć należy na dziesiątki miljonów. Z drugiej strony nie brak nam, zwłaszcza w Polsce Zachodniej, drukarń i zakładów graficznych, które obecnie już częściowo cierpią na brak zatrudnienia, a to w głównej mierze dzięki konkurencji drukarń państwowych i samorządowych, które w ostatnich latach powstały jak „grzyby po deszczu", częstokroć bez oczywistej potrzeby, a zawsze z dużą krzywdą dla rodzimego przemysłu graficznego. M. Kuliński.

Echa strajku drukarskiego we Lwowie.

Strajk drukarski we Lwowie został zlikwidowany.

O przebiegu jego otrzymały „Wiadomości Krakowskie" ze źródła kompetentnego informacje, które w należyty sposób oświetlają lwowskie stosunki:

Wobec niebywałych żądań pracowników drukarskich, pragnących wymusić już nietylko podwyżkę płac zarobkowych, ale właścicieli drukarń i wydawców sprowadzić do roli niewolniczego narzędzia w swem ręku, postanowili zarówno właściciele drukarń jak i wszyscy wydawcy lwowscy poza podwyżką płac, wywołaną drożyzną — „a limine" odrzucić wszystkie inne żądania pracowników.

Rozumne to stanowisko jednomyślnie aprobowało plenarne posiedzenie Gremium właścicieli drukarń oraz wszyscy wydawcy lwowscy. Wobec tak jednomyślnie zamanifestowanego frontu, zarząd zecerskiego „Ogniska" proklamował strajk, który tym razem zupełnie nie przeraził nikogo.

Ale już w czwartym dniu strajku, gdy wszystko było przygotowane do puszczenia na miasto wspólnej gazety, urlopowany prezes lwowskiego Gremium p. Kazimierz Jakubowski, poza plecami oficjalnej Komisji cennikowej rozpoczął pertraktacje ze strajkującymi na własną rękę, stawiając kompetentne ciało gremjalne wobec faktu dokonanego.

Nie chcąc dezawuować swego prezesa i brać na siebie odjum rozbijaczy pertraktacyj, Komisja cennikowa po odbyciu posiedzenia i zawarciu umowy z zecerami, gremjalnie złożyła mandaty, protestując w ten sposób dobitny przeciwko nietaktowi p. Jakubowskiego.

Niestety, nie jest to pierwszy wypadek z p. Jakubowskim, który przez cały czas swego prezesowania stale w sposób wrogi odnosił się do prasy i nie uczynił nigdy nic, coby mogło choć w części ulżyć ciężkiemu położeniu tutejszych wydawców.

Najcharakterystyczniejszym przyczynkiem do roli tut. prezesa „Gremium" jest fakt, że gdy w maju r. b. po 10-dniowym strajku udało się Komisji cennikowej wyjątkowo uzyskać jakieś ulgi dla prasy, p. Jakubowski zgłosił się chorym i przez sześć miesięcy pozostawał na urlopie.

Obecnie nagle poczuł przypływ zdrowia, by prawdopodobnie wziąć odwet za majowe ustępstwa Komisji cennikowej.

Jest nadzieja, że po dymisji Komisji cennikowej, atmosfera w Gremium wyjaśni się dla p. Jakubowskiego w sposób niedwuznaczny. Oby to nastąpiło jaknajrychlej w interesie prasy i tutejszego drukarstwa, które tęsknią po kierownika świadomego swoich obowiązków nietylko wobec własnego mieszka, ale i wobec prasy, wobec społeczeństwa, do kierownika kulturą stojącego na wysokości swego zadania.

Oprawy nakładowe.

(Ciąg dalszy z nr. 6.)

„American Library Association" wydało poniższą odezwę i przepisy opraw nakładowych:

Z powodu szeroko rozpowszechnionych skarg, że obecne oprawy nakładowe z punktu używania w życiu publicznem nie odpowiadają potrzebie, komitet opraw „American Library Association" pytanie to zbadał w tej myśli, ażeby ustalić przepisy co do opraw i to tak, by koszta produkcji mało podrożeć a książce mimo to większą nadać trwałość.

Kursy teoretyczne

w pytaniach i odpowiedziach.

Część II.

dla uczni maszynistów.

(Ciąg dalszy z Nr. 6).

Pytanie 18.

Jak przyrządza się autotypje?

Odpowiedź 18.

1. Nasamprzód robi się odbitkę na cylindrze, na której to odbitce wyrównuje się nierówności.
2. Potem robi się dwie lub trzy odbitki na dobrym, średniogrubym papierze, na których to odbitkach wycina się tony średnie i głębokie cienie, które to wycinanki umieszcza się pod płytą.
3. Nie trzeba pod płytą zbyt wiele przyrządu umieszczać, bo inaczej może się rzucać i zluźnić.
4. Po skończonym przyrządzie pod płytą, robi się odbitkę na zakładce, na której też wyrównuje się istniejące niedomagania za pomocą bibuły.
5. Skomplikowane wycinanki na cylindrze drukowym są zbyteczne.
6. Zakończa się przyrząd zwilżonym arkuszem papieru, naciągniętym na cylindrze.

Pytanie 19.

Jakich wałków używa się do druku autotypji?

Odpowiedź 19.

Wałki muszą być przednie i twarde; dotykać muszą autotypji tylko lekko, ażeby jasne partje pozostały otwarte.

Pytanie 20.

Jak ochrania się autotypje po druku przed oksydacją?

Odpowiedź 20.

Oksydowaniu zapobiega się natarciem autotypji łojem lub waseliną, następnie owija się je w papier, napuszczony temiż środkami, pakując je wreszcie w mocny papier palowy.

II. Druk kopijny i barwny.

A. Druk kopijny.

Pytanie 21.

Co wiedzieć trzeba o farbie kopijnej?

Odpowiedź 21.

Farba kopijna nie zawiera żadnych substancyj tłustych, ale przeciwnie rozpuszcza się bardzo łatwo w wodzie, dlatego i przy druku trzeba od niej zdala trzymać wszelkie tłuszcze.

Pytanie 22.

Jakich wałków używa się do druku kopijnego?

Odpowiedź 22.

Do druku kopijnego trzeba mieć zawsze osobne wałki. Najlepsze są wałki z starej masy klejowej i syropowej, ponieważ masa angielska nie znosi mycia wodą.

Pytanie 23.

Jak obchodzić się trzeba z wałkami, użytemi do druku kopijnego, które chce się użyć następnie do innych druków?

Odpowiedź 23.

Wałki trzeba dwa razy raz po razie zmyć wodą, potem dobrze natrzeć czarną farbą i jeszcze raz zmyć, ponieważ farba kopijna wnika przeważnie bardzo głęboko w masę wałkową.

Pytanie 24.

Co trzeba uczynić z kałamarzem przed rozpoczęciem druku kopijnego?

Odpowiedź 24.

Kałamarz trzeba przed rozpoczęciem druku kopijnego dokładnie wymyć za pomocą ługu, ażeby usunąć każdy ślad tłuszczu.

Pytanie 25.

W jakich kolorach nabyć można farbę kopijną?

Odpowiedź 25.

Farbę kopijną nabyć można w kolorze fioletowym, czarnym i czerwonym. Najwięcej używany kolor jednak jest fioletowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialność za niewystarczające oprawy ponosi nakładca sam. Introligatorzy mają dosyć wiadomości, posługują się pierwszorzędnemi maszynami i chcieliby pierwszorzędne prace odstawiać. Pod względem nacisku, który wywierają nakładcy na introligatorów, ceny do tego stopnia zostają zduszane, że introligatorzy zniewoleni są partaczyć, by obstać się wobec konkurencji. Pozatem większość nakładców nie okazuje interesu co do wykonania oprawy. Przy zapytaniu o cenę nie dają żadnych dalszych określeń, jak z wyjątkiem farby, gatunku płótna i ozdoby okładki. Punkt wytrwałości zaledwie bywa poruszany, dając introligatorowi zupełnie wolną rękę, który wskutek tego użyć może mniej wartościowych nici, kleju, tasiemki i t. d. Skutek tego oglądać można we wszystkich publicznych bibljotekach, gdzie wszystkie w płótno oprawne książki, które przeszły przez niecałe 20 rąk muszą być z obiegu wycofane i na nowo oprawiane. Większe książki, jak dzieła podróżnicze, dzieła historyczne i t. d. można rzadko więcej jak 10 razy wypożyczać, a często się zdarza, że już po pięćkrotnem wypożyczaniu wypadają z okładki.

Dodać trzeba, że było by niemożliwe ustalić pewień wzór opraw dla wszystkich książek, gdyż takowe zbyt się różnią co do gatunku papieru, wielkości i ilości arkuszy. Mimo to powinno być obowiązkiem nakładcy, ażeby przy omawianiu ceny opraw właśnie te punkta uwzględnić, gdyż trwałość książki zwłaszcza w bibljotekach publicznych jest wielkiego znaczenia. Książka powtórnie oprawiona dość mniej do siebie ciągnie, jak taka w oryginalnej oprawie, gdyż brzydka oprawa w publicznej bibljotece nie przyniesie dobrego imienia ani nakładcy ani też bibljotece samej.

Przepisy.

Papier.

a) Gruby, ciężki i gębczasty papier nie powinien nigdy być używany do książek, przy których się przewiduje, że znajdą się w publicznej bibljotece.

b) W zasadzie powinno się drukować tylko arkusze szesnastostronne. Cienkie, lekkie papiery da się często w arkuszach 32 stronnych przedrukować, lecz arkusze 64 stronne nie powinny nigdy zachodzić.

c) Ilustracje powinne być drukowane możliwie zawsze na papierze giętkim i to tak, by wewnętrzny brzeg był dość szeroki, by móc obrazek przylepić do następnego arkusza. Obrazki drukowane na kruchym, łatwo łamiącym się papierze, powinne otrzymać jako ochronę bibułę.

Szycie.

a) Zwykłe szycie maszyną używane być może przy książkach, które więcej jak 2 funty ważą; przeszywa się jednak na tasiemki, a nie przez takowe.

b) Używaj nici najlepszej jakości poczwórnie kręconych. Grubość nici zależy od wielkości książek, jakości papieru i liczby arkuszy.

c) Ściegów powinno zawsze być tyle, jak na to zezwala grzbiet książki. Ściegów nie można umieszczać dalej, jak jeden cal od siebie, zaś górą i dołem tylko ¾ cala. Dla oszczędności introligatorzy opuszczają dość często jeden lub dwa ściegi, przez co trwałość książki się osłabia.

d) Książki powinno się zawsze wyszywać, a nigdy szyć tam i z powrotem. Wyjątek stanowią książki z większą ilością cienkich arkuszy. Na oszczędzaniu nici traci trwałość książki.

e) Trzeba zważać na dobre wyciąganie nici. Książki nie powinne ani za luźno ani za mocno być szyte. Spoistość arkuszy powinna być taka, jaka potrzebna jest do zaokrąglenia i odprasowania. Przy zamocnem szyciu zachodzi obawa, że papier i nici przy zaokrąglaniu i odprasowywaniu się zrywają.

f) Cała praca powinna być wykonana starannie i to tylko przez pracowników wykwalifikowanych.

Wykończenie.

a) Płaskie grzbiety nie powinne przyjść w użycie, gdyż przy takich książkach jest dobry falc niemożliwy, który właśnie jest jedną z najgłówniejszych części książki.

b) Wszystkie książki zaokrągla się starannie i równo. Maszyny muszą być dobrze przyrządzone. Robi się dość często wysiłki, aby możliwie dużo i prędko wyprodukować, następstwem czego jest praca mniej wartościowa. Dobre uregulowanie wszelkich maszyn jest koniecznością do wykonania trwałej pracy.

c) Tylko najlepsza jakość kleju wchodzi w rachubę. Różnica pomiędzy dobrym a tanim klejem nie jest tak wielka, gdyż pierwszy jest wydajniejszy. Przy odklejaniu trzeba starannie zważać, by klej nakładać równo i cienko, ażeby jaknajmniejsza ilość kleju dostała się pomiędzy arkusze. Kociołki do kleju należy zawsze czysto utrzymywać i powinne one być przynajmniej raz w tygodniu gruntownie czyszczone.

d) Do szycia używać trzeba najlepszy materjał. Przy książkach, które ważą więcej jak 1½ funta, powinno się używać niebielonego muślinu lub inną materję, która by była mocniejsza jak zwykła gaza. Dalej trzeba na to zważać, by brzeg gazy i t. d. dostatecznie szeroko trzymać, tak, że przy zawieszonej książce przynajmniej jeden cal z każdej strony na okładce pozostaje.

e) Niektórzy introligatorzy mają przyzwyczajenie, że biorą do kaszierowania makulaturę lub papier gazetowy. Do tego rodzaju prac bierze się najlepszy papier kaszierowy i należy go tak przyciąć, że bieży z góry do dołu książki, nie zaś w poprzek grzbietu.

(Dokończenie nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Ceny metali w Niemczech
podane przez Deutsche - Metallhandel - A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena kilogram				
	2. 11.	3. 11.	6. 11.	7. 11.	8. 11.
Ołów miękki	590.—	750.—	780.—	1050.—	1075.—
Cyna Banca	4020.—	5150.—	5450.—	7300.—	7625.—
Cyna 99% hutnicza	4000.—	5100.—	5400.—	7250.—	7550.—
Antymon 99%	550.—	700.—	720.—	950.—	975.—
Miedź	1503.—	2030.—	1969.—	2604.—	2758.—
Metal stereotyp. ..	525.—	675.—	700.—	950.—	975.—
Metal do maszyn do składania ..	500.—	650.—	675.—	925.—	950.—
Cynk walc.	1072.—	1072.—	1434.—	1500.—	1950.—

Egzaminy w zawodzie drukarskim pod przewodnictwem Dyrektora Pawłowskiego składali w Poznaniu w dniu 16 i 17 listopada rb. uczniowie:

Piwoński Roman, składacz z drukarni Bolesława Kapeli, predykat 3 : 3. Tarasch Leo, składacz z drukarni „Posener Buchdruckerei", predykat 3 : 3. Łuczak Marjan, składacz z drukarni B. Kapeli, predykat 3 : 3. Łapa Ludwik, maszynista z Drukarni Zjednoczenia Młodzieży, predykat 2 : 2. Kroenich Bolesław, składacz z drukarni Poradnika Gospodarskiego, predykat 3 : 3. Karl Józef, składacz z „Posener Buchdruckerei" przepadł. Dyzman Jan, składacz z Drukarni Mieszczańskiej, predykat 3 : 3. Antkowiak Kazimierz, składacz z Drukarni Uniwersyteckiej przepadł. Janyga Stefan, składacz z Drukarni Mieszczańskiej przepadł. Becker Bruno, maszynista z „Posener Buchdruckerei" przepadł.

Nadmienić należy, iż kwalifikacje uczniów są bardzo niskie, zalecałoby się przeto, aby pp. kierownicy drukarń, którym powierzono fachowe wykształcenie, więcej się uczniami zajmowali. Pamiętajmy, iż młodzież, którą dziś wychowujemy i kształcimy w naszych zakładach, ma być później podporą i ozdobą naszej grafiki.

Egzamin na pomocników w zawodzie introligatorskim składali dn. 3. 11. rb. następujący kandydaci:

Stefan Siwek z Kępna, uczeń p. Feliksa Jokla z Kępna, egzaminu nie złożył.

Roman Ludwiczak z Poznania, uczeń firmy Przesławski i Cierniak z Poznania złożył egzamin w praktyce i teorji z predykatem bardzo dobrze.

Ciekawe popieranie żydowskich przedsiębiorstw. Hurtownia papieru S. Peisera z Wrocławia, posiadająca w Poznaniu filję, znalazła się w konflikcie z gospodarzem domu, w którym zajmuje ubikację. Gospodarz mianowicie wypowiedział firmie Peiser lokal, chcąc go oddać pewnemu

polskiemu przedsiębiorstwu. Sprawa oparła się o urząd rozjemczy mieszkaniowy, gdzie przedstawiciel firmy żydowskiej przedłożył następujące poświadczenia o „użyteczności i konieczności“ istnienia firmy tej na gruncie poznańskim:

I tak pisze „Drukarnia Robotników Chrześcijańskich“, gdzie się drukuje antysemicki „Postęp“:

Poznań, dnia 11. 9. 22 r.

Na życzenie poświadczamy, że firma Siegbert Peiser, Stary Rynek 38/9 jest stara, istniejąca w Poznaniu Hurtownia papieru od ca. 20 lat. Interesy handlowe załatwiamy z nią już od długiego czasu, a szczególnie po przyłączeniu Poznania do Polski. Nadmienić wypada, że krajowe fabryki nie są w możności pokryć całego zapotrzebowania i dla tego trzeba około połowy wszystkiego papieru sprowadzać z zagranicy, głównie z Niemiec. Firma Siegbert Peiser przyczynia się na poznański teren głównie do pokrycia niedoboru powstałego, przez niedostateczny wyrób krajowego papieru. Inni hurtownicy poznańscy oferują papier zakupiony od hurtowni warszawskiej, które także częstokroć od powyższej firmy papier sprowadzają. (—) Dr. Strzyżowski.

„Drukarnia Mieszczańska“ zaś, zakład stronnictwa mieszczańskiego, które pewno także ma w tem interes, aby w pierwszym rzędzie rodzimy popierać handel, pisze:

Poznań, dnia 7. 9. 1922.

Niniejszem poświadczamy, że firma S. P. posiada od lat zaprowadzoną hurtownię papieru i dzięki rzetelnej obsługi zyskała zaufanie swych odbiorców. Firma Peiser cieszy się również dobrą opinją wśród tutejszego obywatelstwa, wobec czego zasługuje na poparcie.

(—) Wachowiak.

Komentarze są tu zupełnie zbyteczne.

Znak czasu. W Berlińskim „Vorwärtsie“ poszukuje 150 drukarzy w wieku od lat 18 do 60 zajęcia w innych zawodach, ponieważ jest im niemożliwością znaleźć pracę w zawodzie drukarskim. — Stosunki w przemyśle graficznym są w Berlinie rzeczywiście szczególnie opłakane i o poprawie ich nie ma na razie co myśleć, ponieważ surowce, szczególnie papier i węgiel, ciągle drożeją, a środki żywnościowe osiągnęły ceny dotychczas niebywałe. Skutek tego są ciągłe zwyżki zarobków i cen za druki, co znów prowadzi do redukcji zamówień na druki. Bezroboczość w Berlinie jest obecnie tak wielka, jak nią nigdy nie była w najgorszych nawet czasach przed wojną. Z końcem października liczono już 1300 bezrobotnych drukarzy, a dwie trzecie pozostałych pracowała częściowo po cztery godziny na dobę.

Ponosił wilk — ponieśli wilka. W czasie największego spadku marki polskiej dodawały pewne firmy berlińskie jako przydatek reklamowy nasze stumarkówki, przyczem naturalnie natrząsano się z waluty naszej. Ale — nie wiesz nigdy, co ciebie samego czekać może! Tak i w tym przypadku spotkało Niemców to, z czego u nas tak niedawno się naśmiewali. Oto w Holandji dodaje się obecnie w celach reklamowych pięćdziesięciomarkówki niemieckie. W jednej z głównych ulic Amsterdamu, na Calverstraat, widać w pewnym składzie cygar wielkie ogłoszenie z następującym tekstem: „Przy odbiorze towarów ponad jeden gulden dodaje się pięćdziesięciomarkówkę gratis!“ Naokoło plakatu tego porozwieszane są w wielkiej ilości niemieckie pięćdziesięciomarkówki, które dawniej przedstawiały wartość około 25 guldenów. Teraz dostać można jedną jako przydatek, kupując dziesięć średniej dobroci cygar. — Fortuna rzecz zawodna.

Rozmaitości

Drukarstwo w Indjach. Wielka ilość i rozmaitość wydawanych w Indjach gazet i czasopism zapewnia dobry interes. Oprócz gazet codziennych, wychodzących w Kalkucie, Madras, Bombaju i większych miastach nadbrzeżnych, ukazują się liczne tygodniki i miesięczniki w całym kraju. Po części wychodzą w języku angielskim i też anglicy je wydają. Drukarnie gazetowe nie ograniczają się jednak tylko na wydawaniu swej gazety, ale ubiegają się o zamówienia robót akcydensowych. Konkurencja jednak jest wielka, ponieważ każdy kolorowy zecer lub drukarz, który odczuje w sobie popęd do samodzielności, kupuje jakibądź tygiel z drugiej i trzeciej nawet ręki i zaczyna pracować „na swoje”. Czystorasowy właściciel małej drukarni akcydensowej znowu wstępuje w konkurencję z tak zwanemi „Half-castes, dostarczając druki jeszcze taniej. Obok tego istnieją jeszcze „parsy”, dostarczający bardzo dobre druki; mimo, że są oni tańsi, jak europejczycy, to jednak są droźsi od wymienionych powyżej mieszkańców. Konkurencja w drukarstwie i przez to jest wznowiona, że istnieje zwyczaj, że każdy handel drobiazgami piśmienniczemi wykonuje druki sam za pomocą małej maszyny, zapędzanej jednak motorem. Obok wydawnictw angielskich wychodzi jeszcze wielka ilość gazet w języku tubylczym, które również zasypują kraj cały. Drukarstwo więc w Indjach jest dobrze rozwinięte.

Nowa miarka do użytku codziennego, którą zmierzyć można 16 rozmaitych wysokości pism z równomocnem porównaniem z milimetrami ukazała się w nakładzie berlińskim H. Görnitza. Miarką tą mierzyć można na długość 56 cicer wszelkie wysokości pism od perły do tekstu włącznie, nawet te wysokości, ktorych na żadnych innych miarkach napotkać nie można, jak borgis ćwierćpetytowany, korpus na ósemkę i ćwierćpetyt, cicero na ósemkę itd. Pozatem zawiera miarka ważne techniczne wiadomości o miarach typograficznych i wagi pism, obwódek i linji mosiężnych; dalej dane o formatach najużywańszych papierów pocztowych i piśmiennych. Jest to rzecz bardzo praktyczna dla drukarstwa.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią
w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

DOM EKSPORTOWY DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

LADISLAV NOVÁK, BRNO (MORAVIA)

ADRES LISTOWY: BRNO 12, SKRZYNKA POCZTOWA 3

DOSTARCZA

WSZELKI MATERJAŁ DLA DRUKARN

JAK FARBY CZARNE I KOLOROWE, MASĘ WAŁKOWĄ, POKOST, REGAŁY, PUDŁA CZCIONKOWE, SZTEGI FORMATOWE, ZAMYKADŁA DO FORM, KĄTNIKI, SZUFELKI, TAŚMY DO MASZYN ITD. ITD.

Maszyny drukarskie

PRASY POSPIESZNE, TYGLÓWKI, PERFORÓWKI, GILOTYNY, MASZYNY DO SZYCIA DRUTEM, APARATY STEREOTYPIJNE ITD.

CENNIK NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE!
KORESPONDENCJA CZESKA I NIEMIECKA. 261

TOWARZYSTWO ZAKUPÓW DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Sp. z ogr. odp.

Założone przez właścicieli zakładów Graficznych

Warszawa, Marszałkowska 143, Tel. 87-67.

Rachunek żyrowy w P.K.K.P. Nr. 6099 — Rachunek czekowy w Banku dla Handlu i Przemysłu Nr. 3747 — Adres telegraficzny „POWIELANIE“

Poleca ze swych składów:

papiery w różnych gatunkach i formatach, krajowe i zagraniczne, jako to: drukowe, matowe i satynowane, ilustracyjne, konceptowe, kancelaryjne, albumowe, różnokolorowe, pocztówkowe etc. Farby drukarskie i litograficzne. Maszyny. Masę walcową. Pokost mocny i litograficzny. Filce, flanele, ceraty etc. oraz wszelkie przybory i materjały, niezbędne dla robót drukarskich litograf. i introlig.

Oferty i wzory wysyłamy na żądanie. 25

MASZYNY

do rycowania tektury poszukuję celem kupna. Oferty do administracji „Przeglądu Graficznego“ pod nr. 50.

LINOTYP

w dobrym stanie, oraz urządzenie do sterotypji płaskiej kupi natychmiast

Pomorska Drukarnia Rolnicza

w Toruniu. 39

STARY PAPIER

odcinki, książki kontowe, kopjały, gazety, odpadki koszyk. itp.

kupuje stale po cenach korzystnych

dla Wielkopolskiej Papierni Tow. Akc.

Józef Kasprzak

Poznań, pl. Wolności 14
Telefon 5607.

Poszukiwany

zdolny zawodowiec drukarski

dobry kalkulator, obeznany z pracami biurowemi i zdolny napisać artykuł fachowy. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, z którego wynikać musi w pierwszym rzędzie bieg wykształcenia fachowego, i z podaniem pretensji uprasza się nadsyłać do Administracji „Przeglądu Graficznego“ pod nr. 54. - - - - - - - - -

---

Do sprzedania

1 perforówka 60 cm.
2 maszyny do szycia drutem
2 maszyny do gumowania
1 maszyna do krajania 65 cm
1 tygl. Hogenforst Victoria format 34/47. 43

W. Fertykowski

Masztalarska 8a - - Tel. 1559.

Warsztaty reparacyjne dla maszyn drukarskich i pokrewnych zawodów. - - - - - - -

---

Drukarz-maszynista

spec. na dwutorówki z aparatami (Sauger i Dux) na druki 3—4 kolorowe, dzieła i aksydensa poszukujc posady. Ofer. M. 100 do administracji „Przeglądu Graficznego“. 47

Poszukuję kupna

maszyny do krajania papieru

(Gilotyny) Zgł. pod nr. 49.

Dzielnego

introligatora

poszukuje zaraz

Drukarnia Polska

- - Starogard (Pomorze). - -

Litograf

z kilkuletnią praktyką, spec. Chromo i Merkantil, szuka odpow. posady. Łaskawe oferty do Przeglądu Graficznego pod nr. 35.

Pośrednictwa

przy sprzedaży, zakupnie i ocenie wszekich objektów drukarskich podejmuje się

Hurtownia Drukarska T. A.

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym“.

Polecamy

Farbę gazetową

rotacyjną i do maszyn płaskich

w dobrym gatunku w każdej ilości.

Naczynia nieuszkodzone przyjmuje się za dwie trzecie - - wartości z powrotem. - -

Hurtownia Drukarska T. A.

Poznań, Al. Marcinkowskiego 17.

Telefon 2555. — — — — — — Telefon 2555.